

**Dominika Romańczuk**

Gimnazjum nr 23 im. Wandy Rutkiewicz we Wrocławiu

## A CO GDYBY JUTRO BYŁA OSTATNIA LEKCJA FIZYKI?

Szczerze powiedziawszy, większość populacji uczniowskiej nie lubi fizyki. Nudna, monotonna, mało interesująca. Może jeszcze od czasu do czasu trafi się jakieś małe doświadczenie. Jednak na co dzień to jedna z kolejnych lekcji, które muszą przetrwać uczniowie. Ale czy aby na pewno bezużyteczna?

Fizyka, jak każdy inny przedmiot, ma wady i zalety. Z jednej strony wydawałoby się, że nie dowiadujemy się na niej zbyt wielu potrzebnych informacji, czasem sprawia nawet, że uczniowie zasypiają na lekcji. Nie dają nam za wiele wiedzy potrzebnej „na co dzień”.

Jednak będziemy umieli obliczyć prędkość jazdy - sprawdzić z jaką prędkością musimy jechać, by zdążyć gdzieś na czas; jak to się dzieje, że głos do nas wraca, czy wytłumaczyć dziecku, dlaczego może zobaczyć swoje odbicie w lustrze.

Czy wszyscy musimy się uczyć fizyki? Po co ona prawnikowi czy weterynarzowi, albo poloniście? Jaki sens ma to, że będziemy to wiedzieć, skoro i tak za pewnie nie wykorzystamy tego w naszym dorosłym życiu? Nie ma żadnego.

Szczerze powiedziawszy, mało kto zapamięta cokolwiek po wakacjach, a co dopiero po studiach. Niby to czego się nauczymy, zostaje z nami na zawsze. Może jednak nie zawsze tak jest?

Lecz jeśli ktoś nie wie jeszcze, że interesuje go fizyka? Po prostu nie odkrył do tego czasu swojego talentu, a teraz nie będzie miał szansy, by to zrobić. A może ktoś inny właśnie wie o swojej pasji do tego przedmiotu, a państwo odbierze mu jedyne miejsce, gdzie może je zgłębiać i przeprowadzać doświadczenia. Fizyka na pewno choć po trochu uczy młodzież logicznego myślenia. Skąd co się bierze, jak działa, dlaczego.

Wielu ludzi twierdzi, że nie chcą się uczyć fizyki, ponieważ ich to nie interesuje.

„ Nie ma w tym nic ciekawego” - mówią. Nie obchodzi ich skąd to się wzięło i czemu mogą na przykład jeździć autem.

Muszę szczerze powiedzieć, że jak dla mnie to zwykle oszczerstwo. Nawet ja, która nie jestem wielką miłośniczką fizyki, lubię wiedzieć jak to działa. Pewnego dnia jechałam z tatą autem. Nie pamiętam jak to się stało, ale nagle zeszliśmy na temat silników. Mój opiekun zaczął mi tłumaczyć ich budowę i zasadę działania, a ja nagle mu przerwałam i dokończyłam to wszystko za niego.

Poczułam się dumna z tego, że posiadam taką wiedzę. Jednak mój tata był widocznie nie zadowolony, oczywiście w humorystyczny sposób, z mojej szerokiej wiedzy w zakresie silników. Chyba nie sądził, że wiem tak dużo.

Ludzie z natury są ciekawscy. Z czasem zaczynasz się zastanawiać, dlaczego widzisz swój obraz w lustrze, czym jest echo, jak działa, skąd się wzięła grawitacja. Tę całą wiedzę dają nam lekcje fizyki.

Jednak jest pewna rzecz, która sprawia, że lekcje te są tak bardzo nie lubiane przez uczniów. To trudność jaką nam sprawiają. Pani mówi: to wynika z tego, a to z tamtego. Myślisz, och rozumiem. Ale nagle jest: dlaczego? Dlaczego to z tego wynika? Skąd Pani to wie? Istnieje na to jakiś wzór? A skąd on się wziął? Przepraszam, ale czy mogłaby Pani zacząć może od początku? Zgubiłam się tak mniej więcej przy temacie lekcji.

Nie da się ukryć, że fizyka potrafi być ciężkim przedmiotem, a nauczyciele mają za mało czasu, by wytłumaczyć nam w najmniejszych szczegółach, wolno i spokojnie jak to działa. Muszą przerobić wszystkie tematy, tak by zdążyć do końca roku. Do tego często przepadają im lekcje. Może jednak lepszym pomysłem byłoby po prostu, dołożenie lekcji fizyki, a nie całkowite jej usunięcie.

Jak dla mnie jedno jest pewne: choć przedmiot ten nie daje nam wiedzy przydatnej na co dzień, jest nudny oraz trudny, to jednak w jakiś sposób zaspokaja naszą wiedzę, uczy nas myśleć i tłumaczy w sposób naukowy działanie współczesnego świata.